

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 37.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 9 maja 1888.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. *Przedpłata kwartalna* wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. *Listy* nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. *Za ogłoszenia* płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. *Rękopisma* nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 8 maja.

Dziennik „Matin” podaje następującą rozmowę sprawozdawcy swego z generałem Hurko. Rozmowę zaczął generał pytaniem: „Czy Francya liczy na bliską wojnę?” Na przeczącą odpowiedź sprawozdawcy odezwał się: Rosya znajduje się w takim samym położeniu. Pogłoski wojenne mało nas obchodzą. Fortece nasze są teraz w dobrym stanie, wojska jednak nie gromadzimy nad granicami. Z tego wnosić jednak nie można, aby do wojny wcale przyjść nie miało i możność wybuchnięcia jej była bardzo daleką, ale wszystko przemawia za tem, że nie jest bliską, że nie grozi w tej chwili wybuchem i że zbliżanie się jej na lata a nie na miesiące obliczać należy. Ktoby dziś wypowiedział wojnę, ściągnąłby na siebie wielką odpowiedzialność, tego nikt nie chce. Dziś niemożna wypowiedzieć wojny z lekkim sercem, bo z wyjątkiem może Portugalii wszystkie mocarstwa udział w niej wzięłyby musiały. Rosya wie zresztą, na jakie wielkie państwa i mniejsze państewka liczyć może, a dopóki Francya nie zapewni trójprzymierza swej neutralności, wie i ona dobrze, na kogo liczyć może.

O Włochach wyrażał się generał z lekceważeniem. Miałyby one tylko w takim razie jakiegokolwiek znaczenie, gdyby im Anglia floty swej w pomoc udzieliła.

Rosya nie koncentruje nowych wojsk w Polsce, bo nie mniema, aby się na bliską wojnę zanosilo, a ona zaczepiać nie myśli.

Gdyby zaś wbrew wszelkim przewidzeniom zaczepiona być miała, jest ona dość zamożną na to, aby sobie dozwolić nawet zbytku doznania kilku porażek, bo te ani jej sił nie osłabiają, ani ducha w żołnierzach nie zachwieją.

Wychodztwo do Ameryki

z portów niemieckich przybiera w roku bieżącym zastraszające rozmiary. W pierwszym kwartale wynosiło latos 17435 osób, w samym miesiącu marcu 10355 osób. Najwięcej z Poznańskiego, bo 2622, następnie zaraz z Prus zachodnich — 2413 osób. Do takich cyfr nie doszła żadna inna prowincya pruska, ani kraj związkowy niemiecki.

Rusyfikacya królestwa

postąpiła znowu o krok naprzód. Rosyjski senat postanowił, że w całym państwie akta stanu cywilnego (metryki) dla ewangelicko-augsburskiego wyznania mają być odtąd prowadzone w języku rosyjskim. Dotychczas akta te w Królestwie prowadzone były w języku polskim.

„Na germanizacya

zawsze są, jak wiadomo, w zapasie drobne pieniądze — wypowiada to jedno z pism niemieckich katolickich „Schles. V. Ztg.”

Otóż teraz rząd świeżo układa się z nauczy-

cielami w prowincyi saskiej celem ściągnięcia ich do obwodów reencyjnych: bydgoskiego i opolskiego, którzyby tam ludność germanizowali.

Nauczyciele, którzy się skłonią do życzeń rządu, otrzymają mają po 300 mk. rocznego dodatku do pensyi, wynagrodzenie za koszta podróży i ustanowieni będą w charakterze urzędników państwowych.

W Brzegu (na Ślązku) radca regencyjny dr. Willdenów oglądał dawny gmach wyższej szkoły realnej, ponieważ rząd nie porzucił myśli urządzenia tamże seminaryum nauczycielskiego z charakterem katolickim. Tamto mają być wychowywani przyszli germanizatorowie naszych dzieci szkólnych.

Wydalania.

Z Paradyża ze seminaryum nauczycielskiego wydalono z rozpoczęciem nowego roku szkolnego nagle pewną liczbę seminarzystów Polaków, którzy już rok tam się kształcili. Jako powód wydalenia, podano im ten, że nie okazali wymaganych postępów w języku niemieckim.

Powieści o zwierzętach.

III.

Następujące zdarzenie opowiedziane przez p. Thompsona, pokazuje jak wysoko bywa rozwinięty u zwierząt zmysł naśladowania. Orangutang wychowany przez księdza Barbasson, tak nadzwyczajnie doń się przywiązał, że towarzyszył mu wszędzie, gdziekolwiek się obrucił; owóz kiedy nabożeństwo w kościele miał odprawiać, zmuszony był dobrze zamknąć go w izbie. Jednakże pewnego razu wymknął się z pod klucza i dalejże za księdzem do kościoła, gdzie po cichu wlaźł na daszek pokrywający ambonę, i tam spokojnie został, dopóki nie zaczęło się kazanie. Tutaj dopiero pocieszny przedstawił się widok: Orangutang na swoim daszku, jakby drugi kaznodzieja, stara się w najpocieszniejszy sposób naśladować wszystkie gesta księdza Barbasson — słuchacze niemogą się wstrzymać od śmiechu — ksiądz rozgniewany strofuje małpę, i każe jej ustąpić — małpa i w tem naśladuje swojego pana — śmiech się wzmaga pomiędzy wiernymi; ani sposób prawie kazania. Szczęściem przybył w pomoc zakrystyan z jakimś pachołkiem i tak dopiero z niemałym trudem wyprowadzono orangutana, który tak żalną przybrał minę, jakby niewinność prześladowana była nieposłusznie.

— Ktoś miał psa wyuczonego, że najdokładniej sprawiał interesa domowe — to jest chodził po mięso, po bułki, — za wszystkiem, po coś posłał. Zdarzyło się, iż pewnego wieczora biegł sobie z koszykiem, w którym był ciepły jeszcze pasztet, mający składać

wieczerzę jego pana — gdy w tem — w jednej ciasnej uliczce zastępują mu drogę dwa psy zuchwałe z widocznym zamiarem pożarcia pasztetu. Nasz pies porzuca kosz i mężnie rzuca się na jednego napastnika — ale drugi za to zagłada najspokojniej do kosza. Cóż tu począć! Od razu pomiarkował, że przez bójkę choćby był waleczny, jak który z paladynów, nieobroni pasztetu — bądź co bądź, pasztet musi paść ofiarą — o to tylko chodzi, kto go jeść będzie? Zaraz więc daje pokój napastnikowi, wychodząc z tego punktu widzenia: iż jeżeli pasztet ma być zjedzony, tedy on jeden z trzech, najwięcej ma prawo do tego — jakoż rzucił się na kosz i połknął reszty nadwężonego pasztetu.

— Wróćmy się znowu do słońdów. W Makassar jeden dozorca słońdów dostawszy orzecha kokosowego, powziął był szaloną myśl roztluc takowy na łbie słońa. Nazajutrz kiedy przechodzili około kupy orzechów kokosowych, leżących na ulicy na sprzedaż, słoń wziął takowy orzech i zaczął go rozbijać na głowie swego dozorca; domyśleć się łatwo można, że dozorca życiem to przypłacił. Godna rzecz zastanowienia, iż słońie umieją jak najdokładniej za poniesioną krzywdę wymierzać stosowną karę, i bywają przytem sprawiedliwi, litośni i wspaniali. Ktoś co oglądał słońa na pewnym jarmarku, dawał mu po jednemu pieprzowe orzechy, ale w dobrym gatunku; potem chcąc sobie z niego zażartować, rzucił mu cały worek pieprzowych orzechów, ale niezmiernie palących. Słoń palący ogniem wewnętrznym, lał w siebie wodę wiadro po wiadrze, a żartowniś, którego ostrzeżono o niebezpieczeństwie, zaledwo się za próg oddalił, gdy wiadro silnie ciśnięte poleciało tuż za nim. — W rok potem tenże sam jegomość przyszedł do słońa, mając w jednej kieszeni pieraiki, a w drugiej piekące jakieś korzenie. Zaczął więc rzucać słońowi z zazu pierniki, a potem orzech piekący podsunął. Zaledwie słoń puczył go w gębie, natychmiast przypomniał sobie przeszłoroczny figiel, i onego żartownisza porwał za suknie, a podniósłszy do góry, wstrząsł silnie. Własnym ciężarem oberwały się suknie, żartowniś gruchnął na ziemię jak długi zostawując słońowi poły od fraka i część od spodni. Wspaniały zwierz położył je przed sobą, starannie przestrząsł kieszenie a wyjadłszy wszystkie dobre pierniki, resztę zdeptał nogami i precz od siebie rzucił.

— Pawianyna przyładku dobrej nadziei, zdają się być, podobnie jak Kafrowie skłonni do wojowania. Porucznik angielski Schipp chciał odebrać z dwudziestoma ludźmi, kilkanaście mundurów skradzionych żołnierzom przez pawianów. W tym celu puścił się boczną drogą, ażeby maroderom przeciąć odwrót do ich pieczar; one zaś spostrzegłszy ten manewr,

wykomenderowali oddział dla pilnowania przystępu, i utrzymali się na swoim stanowisku. W ten czas to widziano jak pawiany zbierały ogromne kamienie pod dowództwem starego siwego pawiana, który jako wódz doświadczony, wydawał rozkazy na wszystkie strony. Kiedy zaś żołnierze uderzyli na nich, przyjęci zostali gradem ogromnych głazów, co ich zmusiło do zostawienia pawianów panami pobojuwiska.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmowa o obowiązkach względem narodowości.

(Ciąg dalszy).

M. Karczmarze, oberżyscy, restauratorowie, wszelako ze względu na gości niemieckich i tychże pisma trzymać muszą.

B. I dobrze robią, lecz z drugiej strony żądać można, aby niemieccy cukiernicy, szynkarze, hoteliści i t. d. także polskie pisma dla polskich gości abenowali.

M. Kiedy mowa o cukiernikach i hotelistach, kupcach i rzemieślnikach, proszę was, powiedzcie mi, co trzymać o tym zdaniu, żeby wszystko tylko u Polaków dawać robić i u Polaków kupować.

B. O zdaniu tym nie można od razu powiedzieć, że dobre lub fałszywe.

M. A to czemu? Przecież sprawa prosta i łatwa.

B. Przedewszystkiem kupcy i przemysłowcy polscy nie powinni na tej zasadzie zanadto polegać; gdyż mogłaby ich do zguby doprowadzić. Przez czas niejaki możeby ich rodacy popierali, ale skoroby się przekonali, że ten kupiec polski daje towar drogi i lichy, a ów rzemieślnik polski robotę drogą i złą, niespiesznie i niewczas wykonuje, wnetby go odbieżono całkowicie.

M. Wszakże swój swego popierać winien.

B. Bez wątpienia, ale bliższa koszula ciała, niż spódnica, tj. mój interes jest mi droższy i więcej mnie obchodzi, niż interes kogo innego.

M. Ale gdy rzemieślnik polski równie dobrze robi jak niemiecki, kupiec polski równie dobre daje towary jak niemiecki, wtedy powinno się dać robić i brać towary u rzemieślnika lub kupca Polaka?

B. Stanie się to samo przez się; łatwość rozmówienia się w ojczystym języku, stosunki pokrewieństwa, znajomości, ściągają Polaków w takim razie niewątpliwie do Polaków jak ściągają żydów do żydów. Zdaniem moim starać się powinni kupcy polscy i przemysłowcy przewyższyć doboorem twarów, smakiem,

zręczną robotą, swych współpracowników niemieckich, a wtedy nietylko Polacy, ale i Niemcy, nawet odległa zagranica wybory z Polski i od Polaków sprowadzać będzie. Taki to cel powinien sobie postawić przemysł i handel polski!

M. Brawo; dzielnie mówicie, tak mi się podoba! Ja tak samo rozumiałem tę rzecz mnie chodziło tylko o to, aby niektórzy Polacy pozbyli się uprzedzenia, iż bupiec i rzemieślnik polski niemieckiemu i zagranicznemu zgoła nigdy sprostać nie potrafi.

B. Ci co tak są uprzedzeni, nie znają widać owej wielkiej zasady solidarności.

M. Cóż to jest za zasada?

B. Jak błoga i dobroczynna, jak wielką w następstwach jest zasada solidarności okazało się w praktycznym życiu na Spółkach pożyczkowych.

M. Które to teraz coraz częściej po miastach większych zakładają?

B. Te spółki pożyczkowe oparł Szulce, Niemiec z Deliczu, na zasadzie solidarności, która da się streścić w słowach następujących: Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich.

M. Wszystkim za jednego łatwiej wystąpić, ale jednemu za wszystkich, to za wiele żądacie.

B. Jest to trudną niekiedy, ale często konieczną. Ileż razy zdarzyło się w wojnach wielkich, iż jedna kompania postawiona w wąwozie, dla obrony przejścia, uratowała całe armie. Poświęcenie jednego człowieka wśród pożaru ocaliło niejedno miasto od zniszczenia. Trzeba tylko mieć wielkie poczucie obowiązku i miłość do całości, której się częstą stanowi, a zdobyć się można na odwagę, by stanąć jednemu za wszystkich. Tak się zostaje bohaterem i pozyskuje wdzięczność potomności. Tymczasem przy spółkach pożyczkowych zasada solidarności nie jest trudną. Spółki te mają na celu ułatwić kredyt mniej zamożnym rzemieślnikom, kupcom i gospodarzom. Bogaci łatwo otrzymują kredyt, biedni bardzo trudno, gdyż nie dają wierzycielom majątkowej rękojmi. Łącząc się biedni w spółki z zasadą solidarności, stają się niejako jedną bogatą osobą, gdyż majątki stu lub dwustu biednych razem wzięte stanowią po większej części niezłą fortunę. Wierzyciele takiej spółki zawierają fundusze swoje, gdyż wolno im w razie potrzeby trzymać się majątku nie jednej osoby, która korzysta właśnie z pożyczonych pieniędzy, ale

Sitowie rosące w tych jeziorach, służy za miejsce schronienia niezliczonemu mnóstwu kaczek rozlicznych gatunków. Bardzo interesujące jest polowanie, jakie się wyprawia na te ptaki w łódkach opływających te zielska, w miesiącu lipcu i sierpniu kiedy jeszcze pisklęta nie wprawiły się do lotu; dopiero kiedy łódka dotyka już prawie zielska w którym się ukrywają, puszczają się one w powietrze. Wtenczas całe stado podnosi się w górę krzyżąc i bijąc skrzydłami o sitowie które im przeszkadza do przedszego ulecenia. Taki wówczas wszczynają się hałas, rumot i zamieszanie, że strzelec niewprawy jeszcze głowę stracić może, i nie wiedzieć do której celować, tak wszystkie blisko się zdają. Łyska czarna z białą kitką na głowie, rzuca się w najgęstsze zielska, pienisty ślad za swoimi skrzydłami zostawiając, nur czubaty i inne wodne ptaki o srebrzystym pierzu, uciekają zanurzając się w wodę, i pokazując się na nowo; czapla unosi się ciężko w powietrzu zakrywając w tył długą swoją szyję, i wydając głos ostry i przeraźliwy; kurka wodna suwa się lekko uciekając po liściach; mewa o czerwonym dziobie i nogach podziela postrach ogólny, spostrzegając strzelca wdzierającego się w ich wodne mieszkania. Kilkanascie tylko labędzi płyną sobie powoli i bezpiecznie, zaledwie ustępując miejsca przepływającej łódce, tak są pewne, że nic ziego

moga trzymać się majątku wszystkich osób w spółkę związanych.

M. Czy też rzeczywiście zaprowadzenie zasady solidarności do spółek pożyczkowych okazało się tak zbawienne?

B. Dowodzą tego cyfry. Oto w r. 1859 spółki pożyczkowe niemieckie, które dawniej lichy prosperowały tu i owdzie, po zaprowadzeniu zasady solidarności na 276 846 tal. funduszu własnego, u spółek 80, uzyskały 1 014 145 tal. funduszy obcych; w r. 1862 fundusz własny 243 spółek wynosił 1 332 438 tal., na co miały funduszy obcych 6 188 610 tal., w r. 1865 fundusz własny 498 spółek wynosił 4 852 558 tal. przy 17 656 776 tal. funduszy powierzonych sobie od obcych.

U nas na Górnym Ślązku nie miały powodzenia, dla braku kierowników.

*rzegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Pruska izba panów po długiej przerwie odbyła znów pełne posiedzenie, na którym przyjęła prawie bez dyskusji projekt rządowy co do zapomóg z kasy rządowej dla tegorocznych powodzian.

Prócz tego zgodziła się także na to, ażeby wybory do sejmiku pruskiego odbywały się teraz co 5 lat, nie jak dotąd co 3 lata. I ten projekt nie wywołał wcale dyskusji.

ANGLIA.

Rząd angielski wniosie w parlamencie o kredyt na pomnożenie wojska o 15000 ludzi.

WŁOCHY.

Rzym. Głos papieża w sprawie irlandzkiej sprawił w świecie politycznym wrażenie. Poważnie przypuszczają jednak, że wyrwie on stosunkowo niewielki skutek. Duchowieństwo irlandzkie nie będzie prawdopodobnie mogło występować stanowczo przeciw kampanii agrarnej, gdyż równie pochodzeniem jak i warunkami bytu materialnego jest ono najściślej związane z ludnością rolniczą. Księża irlandzcy pochodzą prawie bez wyjątku z ludu, są oni synami wieśniaków, czynszowników, dzierżawców. Ci sami zaś księża wybierają biskupów, gdyż ile razy zawakuje jedna ze stolic biskupich, duchowieństwo całej diecezji wybiera zastępcę biskupa, którego papież zazwyczaj zatwierdza. Zamianowani w ten sposób biskupi, mianują proboszczów pojedynczych parafii, tak iż cały kościół irlandzki wyrasta z ludu. Z drugiej strony duchowieństwo to zależnem jest materialnie od ofiarności narodu, gdyż rząd angielski nie przyczynia się wcale do jego utrzymania. To samo odnosi się do biskupów, których dochody nie są zresztą świetne. Każdy z nich pobiera niewielki procent z dochodu wszystkich parafii, a oprócz tego ma sobie powierzone najdonioślejsze w całej diecezji probostwo. Dochody biskupa zależą zatem od ofiarności parafian.

ima się stać nie może. Ten staw został raz osuszony, żeby zużytkować z mnóstwa ryb co od wielu lat żyły w tych wydrążeniach głębokich i madowatych, któreby archiwum natury nazwać można i znaleziono na dzień jego dotąd, że jelen ten zwierz szlachetny, od tak dawna niewidziany w naszych okolicach, musiał także być kiedyś zdobą tych pięknych lasów; świadczą bowiem o tem rogi jelenie w zupełnem stanie zepsucia, które się tam znalazły.

Gęste zarośle wierzb i łoziny rosną po obu stronach tej rzeki, i dają się tam często napotykać stada wilków, którym się ta miejscowość uśmiecha, i żer w niej obfity znaleźć mogą, czego dowodem mnóstwo kości rozrzuconych po lesie, są to szczątki uczt, które te drapieżne zwierzęta wyprawiają tam sobie. Żeby poskromić tych rabusiów, nie dość jest zwyczajnych sposobów, nie można ich w zupełności otoczyć sieciami co stanowią jakby półkole, którego przekątnią jest rzeka, a wilki często nie mogąc uciec inaczej, rzucają się w tę rzekę, którą jeśli przepłyną, są już ocalone; żeby więc się zapewnić od tego ostatniego wypadku nietylko bitwę lądową stacza się z nimi, ale trzeba jeszcze urządzić liczną flotę, która pilnuje rzeki i za pomocą wiosel stacza bój zacięty z uciekającymi nieprzyjaciolami. Dojeżdżać mają tu zwykle wiele do roboty, bo wilki u-

Polowanie na Ukrainie.

Z nas nie ma gór bardzo wysokich, a tak wielkie jak i małe rzeki, z powodu zbyt niezna- cznych pochyłości łoża, prąd mają bardzo umiarko- wany; dla tego chcąc wystawiać młyny wodne, przymuszeni jesteśmy zakładać tam niezmiernie kosztowne i trudne do utrzymania; te więc tamy wstrzymując pęd wody, zmuszają do tworzenia wielkich stawów, a raczej jezior, zajmujących zna- komitą część gruntu, i przydających wiele malo- wnicości, położeniom okolicznym.

Rzeka nazwiskiem Desna, utworzyła w meich dobrach jedno wielkie jezioro, okolone z obu stron przepysznym lasem z drzew brzoźowych, których biała kora tak pięknie odbija się od zielonych i wonięjących liści, poruszających się ze szmerem za lada tchnieniem wiatru. W miesiącu kwietniu zbiera się starannie sok tego pięknego drzewa i urządza się z niego miły a chłodzący napój; osi- ezyna, olsza i dąb rosną podobnie w tych stro- nach. Tam to w miesiącu maju dziewczyny zbierają rosnące w cieniu tych drzew konwalje i pa- cierzki, które się nazywają u nas niezapominaj- kami, i słusznie, bo kto raz ujrzy te piękne strony, już nigdy pewno ich nie będzie mógł zapomnieć.

Wszystko to sprawia, że naród irlandzki może być pewnym poparciem ze strony duchowieństwa.

Neapol, 2 maja. Podług nadeszłych wiadomości z Catanii wydobywa się z głównego krateru góry Etny gęsty słup dymu i daje się słyszeć głuchy grzmot, zapowiadający pęczątek blizkiego wybuchu. Niebo jest zaciemnione.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. W zeszłą niedzielę, w tutejszej strzelnicy mieli nasi strzelcy generalne zgromadzenie, a po ukończonych obradach zrobili składkę na powódzian w ilości 403 M.

— Niniejszem zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Fr. Schwidra z Niemieckich Piekar, odnoszące się do nowego pięknego obrazu Najśw. Panny Maryi Piekarskiej. Wielki brak dał się uczuć w tym względzie wielostronnym życzeniom, którym zażość uczynił — po tylu trudach i zabiegach — wspomniany p. Schwider. Życząc powodzenia temu szlachetnemu przedsięwzięciu, jesteśmy przekonani, iż w niedługim czasie nie będzie familij katolickiej na Ślązku, któraby nie posiadała tego tak pięknego a ulubionego w wiernej kopii obrazu cudownego naszej Najświętszej Panny Maryi Piekarskiej.

□ Królewska Huta. Tutejsze „Kółko“ urządziło w zeszłą niedzielę w lokalu zwykłych zgromadzeń zabawę połączoną z tańcem.

δ Michałowice. Obecnie zajęto się już pracą nad zaprowadzeniem tu dotąd wodociągu, który nam dostarczy wody, gdyż dotychczas mieliśmy bez tejże wielką biedę.

§ Mysłowice. Nareszcie po długich korowodach i zabiegach otrzymaliśmy pozwolenie urzędowe na wybudowanie nowej Świątyni, gdyż — jak wiadomo — w obecnym może się tylko 800 osób pomieścić a tu nasza parafia katolicka liczy obecnie około 15000 dusz. Koszta budowy wynosić będą 201000 M. Dotychczas jest już zapewnionych 172,000 M. Resztę liczy się na dobrodziejów, którzy pomoc przyobiecali jak i parafian. Budowa rozpocznie się w przyszłym miesiącu.

v Głogówek. Proboszczem w sąsiedniej Łęcepaulińskiej został mianowany ks. dziekan Kokorski z Lubomia.

— Wskutek tegorocznej zbyt ostrej zimy w wielu miejscach wymarły oziminy, tak, że te zarać musiano.

β Oleśno. Znany rabczyk leśny Kubiciel, który strzelił do leśniczego, został osądzony przez sąd przysięgłych na 10 lat domu karnego (cuchthauzu).

γ Pyskowice. Za zezwoleniem rządu, tutejszy związek sukieników rozwiązany został. Kasa tegoż związku posiada 9600 M. Z tych 4050 M. pójdą na korzyść jeszcze żyjących 27 członków. 1830 M. oddane zostały do kasy pow. na pokrycie kosztów pogrzebowych pozostałych człon-

ciekają w zielsko i krzaki rosnące w wodzie przy brzegu, trzeba więc nie tylko zsiadać z koni, ale nieraz jeszcze wchodzić po pas w wodę, ażeby ich zmusić do opuszczenia tego schronienia. Zdarzył mi się raz w takim polowaniu wypadek bardzo rzadki, zabiłem bowiem starego wilka na miejscu trafwszy go kulą w czoło, w chwili kiedy uciekał przed naganiaczami.

Trapieni głodem wilcy często zimową porą zachodzą aż do wsi, i tam błądząc pomiędzy ogrodzeniami i szukając bydła, wpadają nieraz w głębokie doły, które nasi wieśniacy wykopują dla zachowania jarzyn, zakrywając je słomą; zdarza się także nieraz, że dostawszy się dachem do jakiejś małej oborki, w której przewąchał jagnię, wilk nie może już wyjść ztamtąd, otwór bowiem, który sam zrobił w słomianym dachu, znajduje się za wysoko, żeby mógł dostać do niego; zwierzę tak złapany zdaje się wstydzić swojej niezręczności i tuli się w najciemniejszym kącie. Żeby go wzięść używają rodzaju widel, za pomocą których przytrzymują się go za gardło, a potem założywszy kaganiec na pysk i związawszy nogi, kładzie się go na wózek skazanych na śmierć. Jedzie tak w pośród okrzyków całej gromady wiejskiej i przekleństw, jakie każdy, któremu wilcy jaką szkodę kiedykolwiek wyrządzili, sądzi się w prawie rzucać na tego reprezentanta całego rodzaju, aż do miejsca egzekucji, gdzie jedziemy za nim wszy-

ków, ich żon lub wdów. Z 600 M. zrobiono fundacye na Msze św. za zmarłych członków. Resztę zaś 3120 M. oddano miastu na powiększenie domu schronienia dla chorych.

§ Nendza. Tutejszy główny nauczyciel pan Sossna w wieku 66 a po 45 latach urzędu nauczycielskiego został pensjonowany z dochodem (pensją) 1,400 M. rocznie.

ξ Rybnik. Nie można pominąć milczeniem i o naszej miejscowości przez którą przejeżdżał Książę-Biskup jadąc do Gliwic. Zatrzymawszy się na tutejszym probostwie, powitany został przez naszego zacnego duszpasterza ks. Bolik, który przy tej sposobności otrzymał dla siebie i dla całej parafii biskupskie błogosławieństwo, a po przedstawieniu licznego duchowieństwa z którym mile i serdecznie rozmawiał blizko 15 minut, udał się w dalszą podróż.

ζ Wrocław. Ks. prob. Jan Sklarzyk otrzymał probostwo w Lubomiu.

W Berlinie dnia 1 maja na giełdzie pokazywano już nowe 20markówki złote z wizerunkiem obecnie panującego cesarza Fryderyka. Przechodziły z ręki do ręki i jako za nowość płacono za nie po 25 marek. Giełdowicze mają pieniądze, mogą sobie takich zbytków pozwalać.

Rozmaitości.

* Aby Naszym dać choć mały tylko pogląd, jak Niemcy popierają swoją prasę, jak korzystają z nauk itp. dość wspomnieć na pismo ogrodnicze: „Der praktische Ratgeber im Obst und Gartenbau“, które liczy obecnie 36,800 abonentów.

* Upominek pielgrzymów polsko-ruskich. Pielgrzymi nasi do Rzymu, chcąc okazać wdzięczność kierownikowi pielgrzymki ks. dr. Smoczyńskiemu za jego trudy poniesione około urządzenia pielgrzymki w tak niesłychanie tanich i dogodnych warunkach, oraz za jego niestrudzoną troskliwość o ich wygodę, ofiarowali temuż przeszliczny kielich srebrny pozłacany, w stylu starobizantyńskim. Na kielichu znajduje się piętnaście medalionowych mozaik, wykonanych tak znakomicie, że zdają się być raczej emaliami, aniżeli mozaikami. U dołu umieszczony jest napis: „Księdzu kanonikowi doktorowi Wincentemu Smoczyńskiemu wdzięczni pielgrzymi w roku 1888 dnia 21-go kwietnia w Rzymie.“ Wręczenie tego kielicha nastąpiło po posłuchaniu pielgrzymów u Ojca św. wobec wszystkich pielgrzymów zebranych u św. Marty przy Watykanie. Książd Morawski Arcybiskup lwowski i ks. Dunajewski, Biskup krakowski, wręczyli kierownikowi ten kielich, stósownie przemówiwszy — poczem wszyscy zgromadzeni wnieśli okrzyk: „Niech żyje!“ i „Mnohaja lita!“.

* Ile wytrzyma koń. Niemiecki wojskowy dziennik podaje, że jeden koń rasy angielskiej, wzięty do wojska 1793 r. odbywał wojny przez lat 7 w Hiszpanii i Portugalii. W r. 1816 oddano go do pułka husarskiego, gdzie przebył do 1847. Aczkolwiek jeszcze zupełnie zdrow, wylą-

scy na koniach, prowadząc za sobą kilka smyczy hartów silnych i szybkich. Przybywszy na miejsce swojego przeznaczenia, wilk spuszczonej jest na ziemię, a jeźdźcy około niego tworzą rozległe koło; wtenczas za danym znakiem opadają jego więzy, zdejmując mu się z pyska kaganiec i silne uderzenie charapnika zwiastuje mu wolność, ale niestety ta wolność jest bardzo zwodniczą, bo za ledwie chcąc z niej korzystać, rzuca się w stronę, która mu się najbezpieczniej wydaje; a już jeźdźcy spuszcza ją ze smyczy harty rwające się niecierpliwie i sami z nimi co koń wyskoczy, gonią za uciekającym. Jeśli wilk jest tchórzliwy a naganiany strachem potrafił zwiększyć odległość pomiędzy sobą a goniącymi, to daje się wtenczas widzieć zupełne wyszcigi, którym ani rów ani woda nie stanowi zapory. Ponieważ futro wilka niesłychanie jest twarde i gęste, mianowicie w zimie, psy nie wiele mogą mu zrobić szkody. Nie trzeba więc ufać wilkowi, który po takiej walce zdechłemu się wydaje, bo nieraz wracając do życia, rani tych, którzy wierząc w śmierć jego, odważają się doń zbliżyć. Trzeba więc, choć już leży nieruchomy, wylać na niego wiadro wody, zimnej, która, jeżeli jeszcze życie się w nim znajduje, powróci go do przytomności.

Corocznie jestem prawie nawiedzany przez trzy czy cztery rodziny wilków, które robiąc mi szkody w bydło, stają się nieraz aktorami tych scen dramatycznych. A. N.

czono go ze służby; i na łaskawym chlebie żył do roku 1850, a więc 57 lat przeszło!

* Napływ obcych narodowości do Rosyi. Wszyscy wygadują i ubrzucają błotem Rosyę, a przecież tam się cisną, jakby szwabę pod piec. Każdego roku przeciętnie emigracya do Rosyi wynosi 800 000 dusz, z których wraca około 750 000, reszta zaś pozostaje pod panowaniem knuta. Niemcy mianowicie, ci odwieczni druchowie Słowian, najpierwej przyjmują poddaństwo carskie. Niemców przybyło do Rosyi w ostatnich 10 latach 4 871 571; poddanych austriackich 1 305 133; Persów 255 207; Francuzów 122 771 Turków 70 387; Anglików 20 691; Serbów i Bułgarów 41 878; Włochów 17 359; Greków 14 885; innych narodowości 120 630. Napływ Niemców w ostatnich czasach zmniejszył się nieco wskutek znanych rozporządzeń rosyjskich.

* W Prusach podniesiono w gimnazyach odpłatę szkolną i zrównano ją we wszystkich klasach, aby, jak się publiczność domyśla, ograniczyć uczęszczanie uczniów do tych wyższych zakładów i utrudnić tym sposobem wyższe wykształcenie młodzieży.

* Kwas karbolowy używany teraz bywa ogólnie w rodzinach, jako środek domowy przy najłżejszym zranieniu, jako niedopuszczający ją trzenia się do rany. Sławny wiedeński operator profesor dr. Billroth następujące co do użycia kwasu karbolowego ogłasza po pismach ostrzeżenie: „W ostatnich miesiącach zaszły cztery nieszczęśliwe przypadki z niewłaściwym użyciem kwasu karbolowego — we wszystkich chodziło o dzieci, którym rodzice przy skaleczeniu sami robili okłady. Kwasu tego użycie w praktyce lekarskiej coraz więcej ustaje, ponieważ lekarze przekonali się, jak jest niebezpiecznym. Środek ten we wielu razach nie tylko sam wywołuje zapalenie, ale nawet zabija przez zatrucie krwi, a jedynie skutecznym jest w ręku znajomego się ostróżnego lekarza. Ostrzegam przed dowolnem użyciem tego środka bez porady lekarza, a jako środek równie skuteczny a nieszkodliwy polecam wodę ołowianą w aptekach wytwarzaną.“

* Na Morawii umarł człowiek, mający 142 lat życia, a był zdrow aż do ostatniej chwili. Pozostawił syna liczącego lat 115, wnuka lat 85 i prawnuka 39-letniego. Potomków płci żeńskiej także nie mało pozostało równie podeszłych.

ŻARTY.

** A więc Kasiu, nie kochasz mnie już?
— Ja za moje serce nie mogę! — ale pozostań nadal twoją siostrą.
— Ale dobrą?
— Tak jest!
— Nu jeżeli tak, to pożycz mi dziś 20 Marek.

** Wiecie Walenty, ja nie wiem co to ma znaczyć. Pożyczyłem od Moška talara, oddałem mu już dwa, a jeszcze winienem mu trzy!
— Tak samo ci idzie jak mnie. Miałem przed domem furę błota, wywoziłem dwie, a jeszcze pozostało mi trzy.

** Powiadam panu, ja tyle piszę, że wypisuję dziennie flaszkę atramentu.
— Mój panie! u mnie to pióro ani z kałamarza nie wychodzi...

** Pierwszy: Wiesz ty co? kupiłem sobie na odpłatę konia!
Drugi: Ciekawym też po co i na co! sam przecież nie masz co jeść, a co dasz koniowi?

Pierwszy: Nie zrozumiałeś mnie dobrze, powiedziałem ci na odpłatę, że znaczy, że biorę po 2 lub 3 funty koniny.

Drugi: To co innego! teraz cię rozumiem.

(Nadesłano.)

Będzie się dalej polecało. Neukirchen przy Deutschenbora. Niniejszym poświadczam, że młodzieńkowy-zdrowia C. Lücka z Kołobrzegu przy boleści piersi połączonych z kaszlem i ochrypłością, wywiadczył mi wyborne usługi a dla tego nie omieszkać wszędzie go polecać.

Grahl majster stolarski.

Do dostania flaszka po 1 M. — 1,75 i 3,50 w Bytomiu u p. Artura Hoppe, w Tarnowicach u aptekarsza p. Janiolkowskiego, w Królewskiej Hucie u p. Karola Onichos, w Katowicach w aptece pod orłem na ulicy Fryderyka Nr. 8., w Raciborzu u p. Jana Bolik, w Opolu u p. M. Wagnera.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płać - - - - 1 M. 68 1/2 fen
Za Guldena - - - - - 1 „ 60 1/2 „

Czeleciom Najsw. Panny Maryi!

Polecam przesłanie wykonane **obraz cudownej Matki Boskiej Piekarskiej**: olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu wydany moim kosztem i nakładem, sztuka 2 marki. Czysty dochód w ilości 50 fen. z każdego obrazu, jest przeznaczony na budowę **kalwaryi w Piekarach**. Handlerze otrzymają stósowny rabat.

Fr. Schwider w Niemiec. Piekarach.
Poczta Scharley.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom.

FR. ZAWISCHA.

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

W księgarni Fr. Pinkowskiego

w Królewskiej Hucie (Königshütte) ul. Kronprinzenstr. nr. 77 są na składzie piękne obrazy, pamiątki 50 letniego jubileuszu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII., wykonane na sposób fotograficzny w 19 farbach i drukiem złoconym z 257 portretami. Wielkość obrazu 60 cent. szerokość 75 cent

Cena za obraz ten tylko 3 marki.

Również polecam mój wielki skład obrazów w rozmaitych ramach, świętych figury w każdej wielkości, krzyżki z mosiądzu, cynowe, srebrne i pozłacane świeczniki, lampki przed obraz Matki Boskiej, iropielniczki do święconej wody, różańce, medaliki, szkaplerze i krzyże dla szkół. Książki modlitewne i ku nauce, śpiewniki w pojedynczej jak i najpiękniejszej oprawie

Najniższe ceny, także i na odpłatę.

Abonować tu można na wszelkie dzieła i pisma, rozumie się i „Opiekuna Katolickiego.“

Kolej zsuwająca (Rutschbahn)

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę uniżenie, że kolej zsuwająca, t. na placu turniejowym znacznie **ulepszona** została, dla tego proszę o łaskawe używanie tejże.

Bytom.

Beldzik, oberzysta.

Nadmieniam zarazem, że powyższa wzmiankowana kolej jest do wydzierżawienia lub sprzedaży.

2reizende Klavierstücke

von Franz Behr.

Op. 496. **Schmeichelkätzchen**

Soherz-Polka. Preis 1, —

Op. 500. **Plappermäulchen**

Polka-Mazurka. Preis M. 1, —

Diese beiden Salonstücke sind wahre Perlen unter den vielen täglich angepriesenen neuen Erscheinungen.

Verlag von P. J. Tonger in Köln.

Huzarskie bōciki dla chłopców już od 4 M.

R. Neustadt'a

hurtowny skład obóvia i częsciowy
Bytom, Rynek Nr. 16.

poleca swój wielki i doborowy skład w wszelkich gatunkach i jakości gotowe obóvia dla:

**mężczyzn, dam, chłop-
ców dziewcząt i dzieci.**

**Gwarancya za eleganckie
i dogodne a po tanich cenach.**

Zamówienia na miarę, jak i wysyłka do wyboru.
Bōciki dla pan i dziewcząt.



Bōty dla męczyzn od 7—30 M.

Rękawiczki skórzane od 1 M.

Wszelkie gatunki
belek, desek itp.
dla budowl i stolarzy
sprzedaje tanio
W. Geppert.
Bytom, ogrodowa ulica.
(Gartenstrasse.)
i w Zabrze przy dworcu.

Dobrym gospodyniom
polecam:
Piękny cukier funt po 30 fen.
Piękna faryna " " 29 fen.
Świeżo palona kawa funt po 1,10,
1,20, 1,40, 1,60 M.
1 funt twardego mydła 25 fen.
1 funt skrōbku " 25 "
1 funt rozynków " 40 "
1 funt migdałów " 80 "
1 funt drożdży " 60 "
1 funt piekn. ryżu 15, 20 i 25 "
jak i wszelkie inne towary po cenach najtańszych.

Bytom. **F. Buja.**
Przy lazarecie knapszaftowym.

Stary browar miejski.
Niniejszem polecam Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy sprzedaż **codziennie świeżego młodego piwa.**
Bytom. **Wal. Dinter.**
Brauerstr. 7. (dawn. Niesel)

BAHNHOF-HOTEL
(E. Noak.)
Najwygodniejszy dla podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym pociągu.

Fabryka Cygar
Joz. Fielauf w Bytomiu
na ulicy dworca kolei żelaznej w domu dr. Hermannna Nr. 38 i 39 poleca wielki swój skład dobrych a tanich cygar, papierosów i tytoniu.

Moselweine
versendet in jedem Quantum
F. L. Laven,
Weinhandl. in Trier a. Mosel.

Skład trumien,
od największych do najmniejszych mam zawsze tanio na składce.
Przy tej sposobności polecam Szanownej Publiczności mój warsztat stolarski przy budowlach tp. Skora i rzetelna usługa
Robert Hensel,
Bytomiu, ulica Kościelna 13.

Chłopiec porządny, katolickich rodziców, mający ochęć, nauczyć się postępowego piekarstwa, może się zgłosić a **L. Alexandra** mistrza piekarskiego w Gliwicach, przy Germanii.

Dnia 5 maja przy sprzyjającym powietrzu rozpocznie się
Otwarcie składu wód (Brunnenhalle), na miejskiej promenadzie.
Wszystkie naturalne jak i kunsztowne wody mineralne 1888 nalewane (ostatnie Dr. Struve i i Soltmann'a) są już na składzie i nadchodzić będzie co tydzień nowa przysyłka.
Zamówienia przyjmują się w „**Starej Aptece**“ w Bytomiu gdzie są darmo do dostania opisy wód.

Franc. Letzel
w Bytomiu ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32
poleca wielki swój skład **żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp.** jak i różne maszyny gospodarcze.

Ulica piekarska Nr. 40.
Gustav Paesler,
malarz na porcelanie,
jedyny w tutejszej okolicy,
poleca się
do wykonywania wszelkich napisów i ozdób na porcelanie.
Wypala także we szkłe nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę taniej.
Ulica piekarska Nr. 40.

Za mało pieniędzy, wielki zysk!
Uznanie. Moja żona jest wielce zadowolnioną z użycia w potrzebach domowych proszku mydlanego „Seifen-Waschpulver“ z fabryki **A. Hodurka w Raciborzu**. Rassek komornik sąd. w Berlinie. Paczki po 10 i 20 fen.; oprócz tego **Hodurka sławny w świecie Mortein** (uznany jako najlepszy środek dla wyniszczenia wszelkiego robactwa.) Skrobek świecący „Glanzstärke“ i proszek do zwyczajnego prądkiego czyszczenia naczyń kuchennych „Küchenschneidputz-pulver“, jest do dostania **wszędzie** we wszystkich lepszych składach towarowych.
Paczki pocztowe, proszku do prania „Wasehpulver“ (brutto 10 funtów) rozsyłam po 3,50 M. za zaliczką pocztową opłacone.
Przeostroga! Dla tego, że podobnymi nazwami liche wyroby puszczane są w obieg z innych fabryk dla tego trzeba bardzo uważać na firmę: **A. Hodurka, Racibórz (Ratibor.)**

Pepsinsauere-Dessert-Dragees,
uznany jako najlepszy środek do trawienia.
Wyborny ten środek przeciw złemu trawieniu potraw wskutek będącego w stanie chorym żołądka, a co najlepiej poznać można po jedzeniu, jeżeli się pokazuje zgaga, słabość żołądka, bólesci w żołądku, zatwardzenie itp. — Dla dorosłych 2—3, dla dzieci 1—2 pigulek po każdym jedzeniu. Dla wzmocnienia żołądka poleca się częściej zażycie po jednej pigulce.
Fl. kosztuje 3 Mk. 1/2 Fl. 2 Mk., 1/4 Fl. 15 Mk.
Dialysirtes Eisenpepton, uznany za najlepszy środek przeciw braku krwi „Blutarmuth“, skutkuje bez cierpienia żołądka lepiej niż wszystkie inne znane dotąd przyrządy z żelaza. Do dostania w płynie i pigulkach.
1/4 fl. płynu 3 M. 1/2 fl. 2 M.
1/4 pud. pigulek 2 M. 1/2 pud. 1,25 M.
Migräne-Brausepulver, sprawdzony środkiem przeciw nerwowym bólesciom głowy 1/4 pud 1,50 Mk.
Königl. Privil. Apotheke zum weissen Schwan.
(Uprzywilejowana od 1553 r.)
Berlin C., Spandauerstrasse 77.
Listowne zamówienia skuteczniają się odwrotnie, bez obrachowania zapakowania.

Poezye
A. Mickiewicza
wyszły w 4 tomach. Cena egzpl. 1 zlr. w oprawie płóciennej 1 zlr. 70 cent. Wysyłka tylko za gotówkę z 25% bez zaliczki.
K. Łukaszewicz,
księgarz we Lwowie (Lemberg).

Harmoniki
w różnych gatunkach mam zawsze na składzie po cenach najtańszych
Fr. Pinkowski
w Królewskiej Hucie,
naprzeciw kościoła parafialnego.